

Lawrence L. Thomas

Nowy zajazd na Podgórzu Karpackim, czyli co się stało ze "snopami" Potockiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 48/2, 511-515

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LAWRENCE L. THOMAS

NOWY ZAJAZD NA PODGÓRZU KARPACKIM
czyli

CO SIĘ STAŁO ZE „SNOPAMI“ POTOCKIEGO *

W historii nauki znamy wypadki uporczywie powtarzanych błędów — kiedy mylne nazwisko czy błędny tytuł, albo fałszywy sąd, przechodzą przez warsztaty redaktorów albo uczonych bez troski o sprawdzenie podanej informacji. Przecież nie wymagamy, żeby uczony zwracał się do podstawowych źródeł w celu sprawdzania wszystkiego, co ma w danej chwili pod ręką. Ale rzadko się zdarza takiego rodzaju błąd jak ten, który łatwo można usunąć, a który będzie przedmiotem tego szkicu. Warto więc poświęcić mu parę słów — i to bez względu na błahość omyłki, i na to, że rozwiązywanie takich spraw zawsze jest kłopotliwe, zwłaszcza kiedy się je podejmuje poza Krajem. W dodatku sprawa jest nieco interesująca z „detektywnego“ punktu widzenia.

*

Ot, czytam sobie z wielką przyjemnością i nie mniej wielką korzyścią *Historię literatury polskiej* Krzyżanowskiego. W rozdziale poświęconym satyrze barokowej, a mianowicie w omówieniu spuścizny literackiej Wacława Potockiego, spotkałem się z prawie „pełnym“ tytułem jego *Ogrodu fraszek*: „*Ogród, ale nieplewiony, brog, ale co krok, to inszego zboża, kram rozlicznego gatunku...*“¹ — i, zadowolony z lektury, ciągnąłem dalej. Czytelnik może sobie wyobrazić moje zdziwienie, kiedy usiłując przeczytać tytuł na podobnie rękopisu, podanej na s. 352, doszedłem rychło do wniosku, iż nie sposób go odczytać inaczej niż: „...*brog, ale co s n o p, to in-*

¹ J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1953, s. 350.

szego zboża...“ Przekonany, że mam do czynienia ze zwykłym, powszednim błędem drukarskim, sięgnąłem po Kridla. Tu, jak piorun z jasnego nieba, uderza słowo „krok“!² Sięgnąłem teraz po książkę szkolną Mazanowskich. I oni mają „krok“³. Rzadko się zdarza, aby omyłki drukarskie były aż tak rozpowszechnione; tu mamy coś niezwykłego. Udałem się więc do biblioteki, aby zajrzeć do starego, zacnego Chrzanowskiego. Przecież prawie każdy współczesny badacz literatury polskiej wychował się, w pewnej choć mierze, na Chrzanowskim. Z prawdziwym przerażeniem znalazłem jeszcze raz słowo „krok“!⁴ A może Dürr-Durski, specjalista w sprawach arian polskich, zna i podaje prawdziwy tytuł? Oczekiwania moje znowu zawiodły, bo on też, jak gdyby na przekór, ma „krok“⁵. Nie inaczej jest u Budzyka, który w swej rozprawie *O życiu i twórczości Wacława Potockiego* powtarza ten sam błąd⁶. Fakt, że omyłka wkradła się do jego artykułu, jest nawet trochę zaskakujący, niejedną bowiem kopię złamał Budzyk w imię ścisłości. Na koniec, prawie z desperacją, zwróciłem się do zasłużonego bibliografa literatury polskiej, Gabriela Korbuta. Niestety, jego *Literatura polska od początków do powstania styczniowego* zawiera też tę samą niedokładność⁷.

Taka jednomyślność ze strony badaczy literatury polskiej wskazuje na błąd w jakimś pierwoźródle — w takim miejscu, gdzie omyłkowy tytuł mógłby zaważyć na całej literaturze przedmiotu. Kierując się takimi domysłami wysunąłem hipotezę, że mamy do czynienia z Brücknerem, którego zasługi były wprawdzie ogromne, ale który od czasu do czasu popełniał błędy. Ale na razie hipoteza ta nie przyniosła owoców, bo w swej, torującej nowe drogi w badaniu działalności literackiej Potockiego, rozprawie *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim* niechybnie podał prawdziwy

² M. Kridl, *Literatura polska*. (Na tle rozwoju kultury). New York 1945, s. 96.

³ A. i M. Mazanowscy, *Podręcznik do dziejów literatury polskiej*. Wyd. 5. Kraków br., s. 123.

⁴ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*. Wyd. 10. Warszawa 1930, s. 343.

⁵ W. Potocki, *Pisma wybrane*. T. 1. Warszawa 1953, s. 59.

⁶ K. Budzyk, *Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej*. Warszawa 1955, s. 357.

⁷ T. 1. Warszawa 1917, s. 541. Nasza biblioteka nie posiada wydania drugiego. [Od Redakcji: wyd. 2 ma również „krok“. Zob. s. 478].

tytuł⁸, który zgadza się prawie zupełnie (oprócz jednej kreski) z tytułem reprodukowanym w *Historii literatury polskiej* Krzyżanowskiego. W dodatku Brückner mówi o tym, jak Potocki „porozdzielał snopy Brogu“⁹, widać więc, że dobrze rozumiał, o co mu chodziło. I Janina Kozłowska-Studnicka w swym *Katalogu rękopisów polskich* też podaje poprawny tytuł¹⁰.

W obu wypadkach chodzi o bibliograficzne opisy i cała uwaga autorów skupiona była na dokładnym odczytaniu. Literaci nie mieli takiego szczęścia, bo tylko jeden jedyny historyk literatury (spośród tych, których prace mamy tu w Kalifornii) nie popełnił tego błędu — Piotr Chmielowski. On też ma właściwy tytuł¹¹. Natomiast Tarnowski widocznie jeszcze w ogóle bardzo mało wiedział o *Ogrodzie Potockiego*, skoro mówi: „*Ogród nie plewiony*, znany więcej pod później dodanym tytułem *Jovialitates*“¹². Nie trzeba więc było sięgać dalej wstecz. Inni uczeni, zdaje mi się, po prostu piszą o *Ogrodzie fraszek* tak, jak np. Rappaport, który potrafił napisać całą monografię o satyrze Potockiego, nie wymieniając ani razu pełnego tytułu *Ogrodu*¹³.

Ale pomimo wszystkich tych wysiłków nie zbliżyłem się ani o jeden „krok“ do rozwiązania sprawy. Jeżeli Brückner nie zrobił tej omyłki, to kto? Czy Korbut? Czy Chrzanowski? Czy też obaj razem narzucili jakoś późniejszym badaczom taki niewiarogodny błąd? I zawsze trzeba się spodziewać istnienia drugiego rękopisu, jakkolwiek adnotacja Krzyżanowskiego jak gdyby wyłącza taką możliwość¹⁴.

⁸ Zob. Rozprawy Wydziału Filologicznego AU. Seria II. T. 14. Kraków 1899, s. 218.

⁹ Tamże, s. 222.

¹⁰ J. Kozłowska-Studnicka, *Katalog rękopisów polskich (poezyj) wywiezionych niegdyś do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, znajdujących się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*. Kraków 1929, s. 31—32, poz. 33.

¹¹ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX*. Wydanie nowe przygotował, do stanu badań dzisiejszych doprowadził i ilustracjami opatrzył Stanisław Kossowski. T. 1. Lwów 1914, s. 393.

¹² S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. Wyd. 2, uzupełnione. T. 2. Kraków 1903, s. 435.

¹³ E. Rappaport, *Wacław Potocki jako satyryk*. Warszawa 1920. *Prace Historycznoliterackie*. Nr 14.

¹⁴ Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 589.

Następnym „krokiem“ w rozwiązaniu zagadki było wypisanie (drogą „międzybibliotecznej wymiany“, bo nie mamy tego w naszej bibliotece) Brücknerowskiego dwutomowego wydania *Ogród fraszek*. Pierwszym tomem, który przyszedł, był... tom drugi. Szkicu *O „Ogrodzie“ i o wydaniu jego słów kilka* sporo rzeczy wyjaśnił. Tu, między innymi, dowiedziałem się, że to „ostateczna redakcja, jaką poeta sam przeprowadził“¹⁵, że jest rękopis opisany przez Kozłowską-Studnicką i że (i to najważniejsze):

wydawcy było więc zadanie ułatwione ogromnie: miał przed sobą jedyny, bardzo starannie napisany, nadzwyczaj czytelny, niemal bezbłędny rękopis, którego się w całości trzymać należało¹⁶.

Więc, zdawałoby się, należało się trzymać i strony tytułowej. Ale ponieważ Brückner nie wymienia pełnego tytułu w tym szkicu, nawet teraz nie zbliżyłem się o „krok“ do prawdy. Trzeba było czekać na tom pierwszy, który przyszedł w parę tygodni później. Tu, nareszcie, na stronie tytułowej podany był pełny, błędny tytuł, mianowicie — w części nas interesującej było słowo „krok“ („*brog, ale co krok, to inszego zboża*“). Na koniec znalazłem winowajcę, którego szukałem! Tak to omyłka, zjawiwszy się w pracy tak kompetentnego autora, sprowadziła na manowce prawie wszystkich późniejszych uczonych interesujących się Potockim.

A więc to Aleksander Brückner popełnił błąd; tym razem przy pomocy kogoś innego. Bo czytamy, w szkicu umieszczonym na końcu drugiego tomu¹⁷, że tom pierwszy został przepisany, skorygowany i przygotowany do druku przez innych. Brückner sam przeprowadził tylko drugi tom przez druk — stąd też nasz błąd. (Nawiasem mówiąc, mamy do czynienia z jeszcze jedną stratą dla kultury polskiej; przecież teraz nie mamy możliwości porównania pierwszego tomu „Brücknerowskiego“ wydania z oryginałem.)

Dość łatwo sformułować hipotezę wyjaśniającą przyczynę takiej omyłki — kopista czy zecer wpadł w sieć językową. Ponieważ język polski ma różne utarte wyrażenia ze słowem „krok“ — „krok za krokiem“, „na każdym kroku“, a przede wszystkim „co krok“ — kopista (czy zecer) zrobił małą, podświadomą „emendację“. Ale emendacja ta zniszczyła właściwy sens tytułu. Dowo-

¹⁵ Wacław z Potoka Potocki, *Ogród fraszek*. Wydanie zupełne Aleksandra Brücknera. T. 2. Lwów 1907, s. 471.

¹⁶ *Tamże*, s. 744. [Od Redakcji: błąd w paginie; jest to w istocie s. 474.]

¹⁷ *Tamże*.

dem tego mógłby być choćby Chrzanowski, który zaraz po błędnym tytule wprowadza odwrotną „podświadomą emendację“:

Ten dziwaczny tytuł jest bardzo odpowiedni dla obydwóch zbiorów [ma on bowiem i *Moralia* na myśli]: obydwą są rzeczywiście kramami rozlicznego gatunku dobrego i złego [tu słyszymy Chrzanowskiego — moralistę]; obydwą są ogrodami niewyplewionymi; autor bowiem nie przeznaczał ich do druku; obydwą wreszcie są s n o p a m i r ó ż n e g o z b o ż a, bo ich treść jest bardzo rozmaita¹⁸.

Więc apelacja: panowie historycy literatury polskiej, dajcie spokój! Niech ten biedny Potocki otrzyma swoje s n o p y z powrotem, jeżeli je tak mieć pragnął.

Uniwersytet Kalifornijski (Berkeley)

¹⁸ Chrzanowski, *op. cit.*, s. 343. Podkreślenia w cytowanych tekstach pochodzą ode mnie — L. L. Th.